

# Polska powitała wielkiego rodaka



5 bm. przybył do kraju Czesław Miłosz. Oto powitanie na warszawskim lotnisku Okęcie. (CAF — telefoto)

## Czesław Miłosz:

*- Nie wiedziałem że mam w sobie wyjątkową witalność i odporność*

Swoje zbliżenie z Polską 91 Czesław Miłosz rozpoczął od obejrzenia nagrodzonego w Cannes Złotą Palmą filmu CZŁOWIEK Z ŻELAZA. Zaprezentował mu swe dzieło już w sobotę o 8 rano (Miłosz przyleciał w piątek późnym wieczorem) Andrzej Wajda w salce Ministerstwa Kultury.

Oto jego wrażenia po zapoznaniu się z CZŁOWIEKIEM Z ŻELAZA.

— Byłem bardzo wzruszony. Ten film zasadniczo odbija od filmów zachodnich. Jest w nim troska o człowieka. Robotnicy polscy są wielkim uniwersalnym zjawiskiem — w sensie dodatnim — w skali światowej. Nastąpiło definitywne przewyciężenie wzoru robotnika, który jest bierny. Jest to przejście w inny wymiar ludzki.

O Warszawie powiedział: — To jest inne miasto. Nie mogę poznać, zorientować się. Inna temperatura ludzka. Trudno zdefiniować. Bardzo ciekawe.

### Dziś spotkanie z literatami

W Policie przebywa ubiegłoroczny laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury Czesław Miłosz. Dziś ma on spotkanie w Związku Literatów Polskich.

W Pałacu na Wodzie w królewskich Łazienkach spotkał się Czesław Miłosz z przedstawicielami świata kultury. Podejmował go minister Józef Tejchmą. Było wiele powitań z niewidzianymi od lat kolegami po piórze a także z tymi, których widywał gdzieś w świecie, lub w swoim domu. Tadeusz Konwicki zabierze poetę na Suwalszczyznę, aby wybrać razem plenery do filmu opartego na książce DOLINA ISSY. Odwiedzą także bliski sercu Miłosza dworek w Krasnogrudzie.

Prawdziwą twierdzą przypomniała studentka STODOLA, w której poeta miał pierwszy po 30-letniej przerwie wieczór autorski (drugi odbył się w Pen Clubie). Blisko godzinę czytał w swój charakterystyczny sposób wiersze, stare i nowe, także te z lat wojny. A potem odpowiadał na pytania studentów, w

atmosferze bardzo szczerej, bezpośredniej. Na pytanie o poetycką samorealizację odpowiedział:

— Bardzo, trudno wyobrazić siebie, wyobrazić swoje życie inne niż było. Gdybym był w Polsce przez te trzydzieści lat, sam zastanawiam się nieraz, jakby to było. Jakby to się rozwinęło. Na pewno zupełnie inaczej. Powiedziałem kiedyś w jednym wywiadzie, że cała ta przygoda to była przygoda głupiego Jasia. To jest bajka o głupim Jasiu. Dlatego, że głupi Jaś wybiera zawsze to, co mądrzejsi bracia uważali za wyjątkowo głupie. Wybrać, będąc poetą polskim, emigrację, toż to była najgłupsza decyzja, jaka mogła być. I moim zdaniem emigracja jest zasadniczo bardzo trującą, zgonną rzeczą dla człowieka piszącego, na pewno. Nie wiedziałem wtedy, że mam w sobie wyjątkową witalność i odporność. To, co zniósłem, to by konia zabiło, ale mnie jakoś nie zabiło. Ale to nie jest wzór zachowania się w ogóle. Było pewnie tak, że ponieważ mnie to nie zniszczyło, to mi pomogło.

(Interpress)

